



RZECZPOSPOLITA

rp.pl/impactjournalismday

Sobota-niedziela
24-25 CZERWCA 2017

Spoleczeństwo | Jak przekonać Polki, by nie zaniedbywały swojego zdrowia

Podaruj sobie badania na urodziny

JOANNA ĆWIEK
„Rzeczpospolita”

Często się wydaje, że na nowotwory, zwłaszcza te kobiece, chorują osoby starsze. A młodzi, aktywni to wśród pacjentów onkologicznych nieliczne wyjątki – mówi Ida Karpinińska, szefowa stowarzyszenia Kwiat Kobiecości. Dodaje, że ona sama tak myślała, zanim nie postawiono jej diagnozy: rak szyjki macicy. – Miałam wtedy 30 lat, byłam graficzką i pracowałam w wydawnictwie – wspomina. – Tożaden ewenement. Najmłodsza pacjentka z tego typu nowotworem, którą poznała, miała zaledwie 16 lat.

Po zdiagnozowaniu poważnej choroby często okazuje się nagle, że jest dużo czasu na myślenie. I Ida zrozumiała, że ma szansę na leczenie tylko dlatego, że nowotwór został u niej wykryty dość wcześnie. I tylko dlatego, że regularnie robiła cytologię. A większość kobiet w Polsce takie badania profilaktyczne zaniedbuje.

Statystyki mówią same za siebie. Choć badanie to jest refundowane raz na trzy lata, aż 80 proc. kobiet z tego nie korzysta. Efekt – według danych Polskiej Unii Onkologii na 10 kobiet, u których codziennie wykrywa się ten rodzaj nowotworu, połowa umiera. Krajowy Rejestr Nowotworów podaje, że mamy jeden z najwyższych wskaźników zachorowalności (około 3 tys. osób rocznie) i umieralności w Europie. W Polsce na raka szyjki macicy umiera o 70 proc. kobiet więcej niż wynosi średnia unijna.



• Kilka razy w roku Kwiat Kobiecości organizuje akcje społeczne (na zdjęciu inauguracja ósmej edycji kampanii „Piękna, bo zdrowa”, Warszawa, styczeń 2017 r.), ale o pomoc można się zwrócić zawsze

Impact Journalism Day 2017

Każdy może coś zrobić

CHRISTIAN DE BOISREDON



Dzisiaj obchodzimy Impact Journalism Day, dlatego 50 dzienników przedstawia historie, które zmieniają świat.

Za nieustającym strumieniem złych wiadomości kryje się wiele historii niosących nadzieję i konkretne rozwiązania. To opowieści o ludziach, którzy proponują rozwiązania światowych problemów, by zmieniać życie milionów ludzi na lepsze. Historie te warto czytać i rozpowszechniać, nie tylko by zmienić nasze spojrzenie na świat, lecz także by te pomysły szeroko spopularyzować.

Media mogą odgrywać kluczową rolę w wynajdywaniu i nagłaśnianiu przykładów, które stoją za tym globalnym zjawiskiem. Dlatego Sparknews od pięciu lat zaprasza redakcje gazet do udziału w Impact Journalism Day, by wykorzystując wspólne siły dziennikarzy, wydobyć na powierzchnię opowieści o zmianach. Co roku dzienniki opisują przełomowe rozwiązania w dodatkach, ukazujących się na świecie tego samego dnia. Docierają one – w formie elektronicznej i papierowej – do 120 milionów ludzi. Wiele wydawnictw uświadomiło sobie znaczenie tego typu artykułów i w codziennych wydaniach wprowadza więcej tematów, które niosą rozwiązania konkretnych problemów.

W piątej edycji Impact Journalism Day media włączyły się do wysiłków dzięki organizacjom przekonanym, że nagłaśnianie takich historii to pierwszy krok w kierunku zmian. Wśród tych organizacji jest ONZ, a także One Young World, która co roku gromadzi zaangażowanych w innowacje 1500 młodych liderów. Wiele znanych osobistości i zwykłych obywateli podpisało manifest, by pokazać, że każdy – rządy, sektor prywatny, służba cywilna, organizacje pozarządowe i zwykli ludzie – może zrobić coś dla przyszłości. Ty także!

Poznaj tych, którym udało się znaleźć odpowiedzi na takie wyzwania, jak ochrona zdrowia, dostęp do wody, uczciwe zatrudnienie i energia uzyskiwana bez zanieczyszczenia środowiska. To przykłady inicjatyw, które mogą pomóc ONZ zrealizować nowy plan z równoważonego Rozwoju, skończyć z ubóstwem, chronić naszą planetę, a także zapewnić dobrobyt i zdrowie wszystkim ludziom.

Mamy nadzieję, że zainteresują Cię teksty i że przyłączysz się do naszych propozycji. Podpisz manifest (sharestoriesofchange.org) i podziel się na Facebooku i Twitterze historiami, które wywarły na tobie największe wrażenie (#ImpactJournalism, #StoryOfChange, @Sparknews, @YourNewspaper).

–thm. ds

Christian de Boisredon, założyciel Sparknews and Ashoka Fellow & The Sparknews Team.

STRONA 11

IMPACT
Journalism
Day by Sparknews

HAARETZ EL WATAN LA NACION AZERNEWS DELO THE DAILY STAR LE SOIR L'ESPRESSO EL PAIS EL TIEMPO POLITIKEN ACOMPAN
RESPECT Al Masry Al Youm LE FIGARO Mon Quotidien El Heraldico Futuroli Media l'actu THE IRISH TIMES L'Orient LE JOUR L'express EL PAIS L'ESPRESSO THE NATION
FOLHA DE S.PAULO The Asahi Shimbun DONG-A ILBO RZECZPOSPOLITA le soleil Kommersant THE STRAITS TIMES Le Courrier de Russie City PRESS
THE PHILIPPINE STAR 24 heures Tages-Anzeiger la Regione KHAO SOD THE HINDU 24 Tribune de Genève The China Post USA Today HAARETZ
La Presse AJ+ EGYPT INDEPENDENT Les Echos du Nord Positive.News Daily Monitor H KAOHMEPINH CORRIERE INNOVAZIONE JEUNE AFRIQUE

Dzisiaj 50 największych gazet z ponad 40 krajów opisuje 60 nowych pomysłów, które zmieniają świat

#StoryOfChange



IMPACT
Journalism
Day by Sparknews

Podaruj sobie badania na urodziny

C.D. ZE STRONY I

I nie jest prawdą, że ten nowotwór to sprawa genetyczna. Przeciwnie - zdaniem ekspertów Światowej Organizacji Zdrowia za niemal 100 proc. zachorowań odpowiada wirus brodawczaka ludzkiego (HPV).

Kwiat Kobiecości

- Teraz świadomość tego nowotworu jest większa. Ale 11 lat temu, kiedy zachorowałam, mało się na ten temat mówiło. Po prostu tematy chorób od pasa w dół nie istniały. To były czasy, gdy ruch amazońskich kobiet po mastektomii, był już dość znany. Chciałam stworzyć takie same wsparcie dla kobiet, które borykają się z nowotworami dróg rodnych - opowiada Ida Karpińska.

W taki właśnie sposób powstał Kwiat Kobiecości, czyli mieszcząca się na warszawskich Bielanach organizacja popularyzująca wiedzę na temat raka szyjki macicy i organizująca wsparcie dla kobiet, które borykają się z tą chorobą. - Kwiat kobiecości to pozytywny skutek mojej choroby - żartuje Ida.

Organizacja powstała w 2006 r. Dziś w centrali pracuje sześć osób i dwie położne, dodatkowo koordynatorki w 16 oddziałach terenowych. Współpracuje z nimi przeszło sto wolontariuszek.

Liczba zaangażowanych osób zwiększa się jednak wtedy, gdy Kwiat Kobiecości rusza z nową akcją społeczną. A jest ich bardzo wiele, bo dziewczyny stają na głowie, by o profilaktyce antynowotworowej było naprawdę głośno.

- Najbardziej spinamy się wtedy, gdy dowiadujemy się, że pacjentka, która była z nami związana, nie udało się wygrać walki z chorobą. Jesteśmy wtedy naprawdę zły i mamy do siebie żal, że nie dotarliśmy do niej z informacją i pomocą wcześniej, zanim rak zdążył się tak rozwinąć - tłumaczy Ida Karpińska. I dodaje, że wczesne wykrycie raka to niemal stu procentowa gwarancja wyleczenia. A jeśli stadium jest wczesne, a operacja mało inwazyjna, można wciąż mieć szansę na urodzenie dziecka.

Dlatego ich najważniejszą, trwającą już osiem lat akcją jest „Piękna, bo zdrowa”, podczas której namawiają kobiety, by raz w roku znalazły czas na „gruntowny przegląd u ginekologa”. W miastach pojawiają się tak zwane cytobusy, w których kobiety mogą

zrobić badania. Trwa ono zaledwie dwie minuty, więc kobiety niejako z marszu mogą z niego skorzystać, bez konieczności umawiania się do lekarza.

By zbadać się w cytobusie nie trzeba mieć nawet ubezpieczenia zdrowotnego. - W tym roku w Warszawie w ten sposób przebadaliśmy 308 kobiet. U co dziesiątej zostały wykryte zmiany nowotworowe - mówi Karpińska.

Dodatkowo w pismach kobiecych i na portalach internetowych zostało umieszczonych 4700 kuponów na bezpłatne badania ginekologiczne.

- Naszym marzeniem jest, żeby kobiety na stałe wpisały badania do swoich kalendarzy. Proponujemy, by te „przeglądy ginekologiczne” odbywały się w urodziny. By był to prezent zrobiony samym sobie - mówi Karpińska.

W ramach kampanii prowadzone są także spotkania edukacyjne dla uczennic.

Świąteczne przytulanie

Ale „Piękna, bo zdrowa” to tylko jedno z działań prowadzonych przez Kwiat Kobiecości. Ważna jest także świąteczna „Akcja

Święty Mikołaj”, podczas której dziewczynki spotykają się z pacjentkami na oddziałach ginekologii onkologicznej. Odwiedzają wówczas 40 placówek. - To bardzo ważne, by chorym ktoś się interesował. A niestety, do części leżących w szpitalu kobiet nikt nie przychodzi. Dlatego my je odwiedzamy i przytulamy - opowiada Ida. - Szacujemy, że spotykamy się w tym czasie z około sześcioma tysiącami pacjentek.

W świątecznym prezencie wolontariuszki przynoszą kosmetyki - mlecza, kremy czy chusteczki. Bo przecież pacjentki wciąż są kobietami i lepiej się poczują, gdy o siebie zadbają.

- Warto jednak podkreślić, że działamy przez cały rok, a nie tylko podczas dużych akcji. Zawsze można do nas przyjść i poprosić o wsparcie. Współpracujemy nie tylko z lekarzami, ale także psychologami i seksuologami. Tak, by zapewnić kobietom kompleksową pomoc - mówi Karpińska.

Do organizacji mogą zgłaszać się po pomoc nie tylko osoby, które zmagają się z rakiem szyjki macicy, ale także kobiety z nowotworem jajników. Od 2015 r. Kwiat Kobiecości namawia Polki do wykonywania badań w kierunku mutacji w genie BRCA1 i BRCA2. - Joanna Cwiek

Jesteśmy świadkami zmian

Na całym świecie mamy do czynienia z ruchem, w ramach którego każdego dnia zwykli ludzie dokonują wielkich rzeczy.

Niepiśmiennemu rolnikowi z Burkina Faso udaje się powstrzymać proces pustynnienia dzięki tradycyjnemu sposobowi uprawy ziemi. Lekarz z Niemiec zamienia niepełnosprawność w talent, szkoląc niewidomą kobietę w wykrywaniu raka piersi na wcześniejszym etapie niż jakikolwiek ginekolog. 26-letni student medycyny z Indonezji walczy z ubóstwem i marnotrawstwem, oferując najuboższym opiekę zdrowotną w zamian za handel odpadami.

Wszędzie istnieją rozwiązania zmieniające nasz świat w miejsce, gdzie zrównowagony rozwój i rentowność idą w parze, gdzie przywracana jest demokracja inkluzywna, gdzie obywatele wszystkich krajów mają dostęp do kształcenia, opieki zdrowotnej i odpowiedniego pożywienia, kobiety i mężczyźni mają równe prawa, a zmiany klimatyczne pozostają pod kontrolą.

Czy wierzysz, że nie trzeba czekać na innych, aby zacząć pozytywnie zmieniać świat, a zmiany te mogą być realizowane przez każdego?

Czy uważasz, że budowanie lepszego świata zaczyna się od zmiany sposobu mówienia o nim, przywracania zaufania i inspirowania ludzi?

Dołącz do rozzastającego się ruchu nadziei i zmian:

podpisz manifest na stronie sharestoriesofchange.org i zaangażuj się w rozpowszechnienie historii poświęconych pozytywnym rozwiązaniom - spraw, by przekraczały granice i wywierały jeszcze większy wpływ.

Dołącz do ruchu

IMPACT Journalism Day

by Sparknews

50 największych gazet na świecie opublikuje dziś w 40 krajach informacje na temat 60 pozytywnych inicjatyw poświęconych najpilniejszym problemom globalnym.

#StoryOfChange
#ImpactJournalism

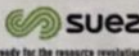
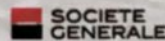
Poznaj wszystkie te inspirujące historie na stronie impactjournalismday.com



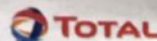
spark news

Have an impact. Share solutions.
www.sparknews.com

WSPIERANE PRZEZ



ready for the resource revolution



Partner i branża energii



The Healthy Hydration Company



WE WSPÓŁPRACY Z





IMPACT
Journalism
Day by Sparknews

Migracje | - Chcemy, by uchodźcy mogli zmieniać negatywny wizerunek, prezentując swoje talenty i umiejętności - mówi Szwajcar Michael Räber

Trochę domu w obozie, czyli walka o ludzką godność

CLAUDIO LO RUSSO

Latem 2015 roku Michael Räber i jego żona Rahel wybrali się na jedną z wysp greckich Cyklad. Tego roku wody między Turcją a Grecją pokonało około 856 tysięcy uchodźców, a do grudnia liczba ludzi szukających przyszości w Europie wzrosła do ponad miliona. Wszystko to mężczyźni, kobiety i dzieci uciekający nie tylko przed konfliktem w Syrii, ale także z Afganistanu, Nigerii, Iraku, Erytrei oraz innych państw w Afryce i Azji dotkniętych wojną, głodem i dyktaturą.

W 2016 roku, po porozumieniu pomiędzy Europą a Turcją oraz zamknięciu szlaku bałkańskiego, liczba nowo przybyłych emigrantów zmalała do 370 tysięcy, czyli zaledwie połowy tego, co w Grecji. Morze Śródziemne pochłonęło jednak ponad 5 tysięcy ofiar - więcej niż kiedykolwiek przedtem.

Wstrząs w Atenach

To właśnie morze oraz kierujący się rozpaczą i nadzieją ludzie, którzy je przemierzali, zmienili życie Michaela. Ten młody (T) i były kapitan szwajcarskiej armii nie miał doświadczenia w pracy humanitarnej. Uważał się za zwykłego człowieka, do czasu gdy „zobaczył siebie w środku tej rzeczywistości i bardzo poruszony nie potrafił zrozumieć, jak w dzisiejszej Europie ludzie mogą być tak traktowani”.

Właśnie miał wracać do Kiesen, położonego na południe od szwajcarskiego Berna małego miasteczka z mniej niż tysiącem mieszkańców, gdy to, co zobaczył w Atenach, poruszyło go jeszcze mocniej. - Tego dnia zobaczyłem chłopców wychodzących z metra. Mieli na sobie plecaki, które były nawet większe niż ich drobne ciała. Po tym spotkaniu poczuliśmy potrzebę zrobienia czegoś. Dystans, który zasłaniał nam oczy, właśnie znikł - mówi Michael.

Dwa dni wystarczyło Michaelowi, aby przemyśleć całą sprawę i przekonać Rahel,



• W Indomeni, małej greckiej wiosce przy granicy z Macedonią, znalazło schronienie kilkanaście tysięcy uchodźców

że powrót do domu nie wchodzi w grę. Potem pojawił się www.schwizerchruz.ch (Szwajcarski Krzyż Pomocy). - Kiedy moja żona zaproponowała nazwę, nie sądziłem, że domena będzie dostępna... Dla nas symbolizuje ona szwajcarską tradycję humanitarną, którą chcielibyśmy rozwijać - mówi Michael. Podkreśla, że „schwizerchruz” nie jest stowarzyszeniem ani fundacją, raczej siecią zrzeszającą około 500 obywateli, wolontariuszy ze Szwajcarii, Niemiec i innych europejskich krajów.

Prawa czy potrzeby

Przez ostatnie dwa lata Michael był aktywny na stworzonej przez siebie stro-

nie na Facebooku, zbierał pieniądze, przygotowywał pożywienie i ratował barki wypełnione zrozpaczonymi emigrantami. Rozdał też tysiące par obuwia w obozie dla uchodźców w Indomeni (który od tego czasu został zamknięty) i wynajął miejsce na wyspie Lesbos na użytek emigrantów.

„Oparte na prawach” podejście jest proste i skuteczne, co udowodnia znajdują się na Lesbos ośrodek społeczny Jedna Szczęśliwa Rodzina (One Happy Family). - To emigranci zbudowali ten ośrodek i to oni nim zarządzają. Dzięki temu czują się bardziej jak w domu. Dla nas to kluczowe, że są szanowani, a ich prawa respektowane, aby mogli być niezależni i samodzielni. Trwają ciągle dyskusje z większymi organizacjami, ponieważ ich działania opierają się bardziej na potrzebach uchodźców. My chcemy oddać im ich prawa. Dzięki temu sami mogliby się wspierać - mówi Szwajcar.

Historia Hanasa, syryjskiego chłopca, pokazuje, że takie podejście nie tylko daje im szansę zadbania o siebie, ale także udzielenia pomocy nowoprzybyłym uchodźcom. - Hanas był jednym z wielu mieszkańców obozu w Salonikach. Właśnie tam zaczął nam pomagać. Kiedy ta współpraca dobiegła końca, zaproponował nową działalność w Atenach, którego celem było znalezienie schronienia dla samotnych matek - opowiada Räber. Obecnie prowadzi ten projekt, zbierając fundusze i otrzymując wsparcie od aktywistów.

Jest też inny pozytywny skutek, który ma kluczowe znaczenie w dłuższej perspektywie, wyjaśnia Michael: - Zaczęliśmy zmieniać negatywny wizerunek uchodźców. Mogą oni teraz zaprezentować swoje talenty, umiejętności i niezależność.

Na pewno wygramy

Kiedy to piszemy, Michael jest w Szwajcarii ze swoją żoną, oczekując na narodziny syna. Czy powróci do życia w Kiesen? - Nie sądzę, abym znów podjął mój biznesowy projekt czy ponownie poleciał do Grecji w najbliższym czasie. Na szczęście, jest tam wielu moich przyjaciół i wolontariuszy, a my możemy ich wspomagać i zbierać fundusze tu na miejscu - mówi.

Wielu ludzi mierzących się z przytłaczającym kryzysem uchodźczym zastanawia się, jak się zaangażować. Michael podkreśla: - Możemy pomóc przelewając pieniądze. Możemy polecieć do Grecji jako wolontariusze. Możemy też pomóc uchodźcy albo całej rodzinie emigrantów i zaoferować jej przyjęcie tu, w Szwajcarii. Ci ludzie zazwyczaj przybywają z krajów ogarniętych wojną, nie wiedząc nic o miejscu, do którego trafili. Poznanie kogoś robi wielką różnicę, jeśli więc staniesz się tym kimś, możesz zapoczątkować pozytywną zmianę.

Motto Michaela? - Walczyliśmy o ludzką godność. Zobaczą, że wygramy! - tłum. ks

www.schwizerchruz.ch



• Nie trzeba wiele, by dzieciom w obozie dać trochę radości



Ochrona zdrowia | Niedrogi wynalazek może uratować tysiące dzieci nie tylko w Afryce

Kamizelka, która wykrywa zapalenie płuc

BEATRICE NAKIBUUKA

„Daily Monitor”

Sześć miesięcy kaszlu i wyniszczającej gorączki to było zbyt wiele dla osiemdziesięciosześcioletniej babci, która i tak była już osłabiona innymi typowymi dla starszych ludzi dolegliwościami – mówi wnuczka Oliwia Koburongo. Babcia zmarła na zapalenie płuc, które niełatwo rozpoznać ze względu na brak odpowiedniego sprzętu diagnostycznego. – Przez sześć miesięcy brała niewłaściwe lekarstwo. Kilkoro pracowników służby zdrowia w kilku różnych ośrodkach rozpoznało u niej malarię. Zapalenie płuc wykryto dopiero podczas sekcji – ujawnia Koburongo.

Zabójcza choroba

Dzieci i osoby starsze są szczególnie podatne na zapalenie płuc. Na świecie umiera na nie rocznie – według danych UNICEF – około miliona dzieci. W 2015 roku było to dokładnie 922 tys., co stanowi 16 proc. wszystkich zgonów dzieci poniżej piątego roku życia. UNICEF szacuje, że w Ugandzie choroba ta zabija rocznie około 24 tys. dzieci w wieku poniżej pięciu lat – u wielu z nich błędnie rozpoznaje się malarię.

W Ugandzie, podobnie jak w wielu sąsiadujących z nią krajach, brakuje sprzętu diagnostycznego wykrywającego takie choroby jak zapalenie płuc, dlatego pracownicy służby zdrowia opierają się głównie na podstawowych badaniach klinicznych. Właśnie z tego powodu Oliwia Koburongo i cztery inne osoby wynalazły w 2014 roku Mama-Ope (Mother's Hope – Nadzieję dla matki): biomedyczną inteligentną kamizelkę, która wykrywa i analizuje objawy zapalenia płuc u dzieci, dając w ten sposób możliwość dokładniejszej diagnozy. Według Koburongo, absolwentki Wydziału Teletechnicznego na Uniwersytecie Makerere, zespół opracował prototyp, który jest trzykrotnie szybszy niż standardowy proces diagnostyczny w Ugandzie.

Według współtwórcy, Briana Turyabagye, również inżyniera specjalizującego się w teletechnice, kamizelka diagnozuje i mierzy, w jakim stopniu choroba zaatakowała płuca, a także śledzi rozwój choroby od momentu postawienia diagnozy.

Kamień milowy

Mama-Ope zdobyła drugą nagrodę w konkursie Big Ideas Innovation ogłoszonym w 2015 roku przez Uniwersytet w Berkeley w Kalifornii. Nagroda w wysokości 6500 USD została przeznaczona na kapital początkowy, który zespół wykorzystał na opracowanie prototypu.



Badanie za pomocą kamizelki trwa zaledwie kilka minut...

Wynalazcy starają się obecnie o certyfikat Ministerstwa Zdrowia Ugandy. Według dr Flavii Mpanga Kaggwa, specjalistki do spraw zdrowia przy UNICEF Uganda, „kamizelka musi być zatwierdzona przez władze nadzorujące, by mogła utrzymać się na rynku. – Sądzę, że może to być znakomite dodatkowe narzędzie do diagnozowania zapalenia płuc.

Po otrzymaniu certyfikatu zespół zamierza rozpocząć masową produkcję i dostarczać kamizelki do krajów Afryki Wschodniej, w cenie około 80 USD.

Tymczasem Mama-Ope zdobywa popularność na całym świecie – w marcu tego roku Brian Turyabagye gościł w Londynie na imprezie Pitch@Palace Africa, na zaproszenie Jego Królewskiej Wysokości Księżniczki Yorku. – Zamierzamy produkować kamizelki zasilane również energią słoneczną, która lepiej sprawdza się we wschodniej Afryce – mówi Turyabagye.

Jak to działa

Tradycyjnie lekarze używają stetoskopu, by sprawdzić niepokojące szmery w płucach. Jeśli jednak podejrzewają malarię

lub gruźlicę, które również powodują kłopoty z oddychaniem, może to prowadzić do błędnej diagnozy.

Na obecnym etapie zestaw Mama-Ope działa w następujący sposób: pracownik służby zdrowia zakłada dziecku kamizelkę, a czujniki wychwytyują odgłosy z płuc, a także temperaturę ciała oraz rytm oddechu. Każdy czujnik jest przypisany do konkretnego objawu i w ciągu czterech minut dane są obliczane i przesyłane na aplikację w telefonie komórkowym, gdzie przeprowadzana jest diagnoza.

– Przetwarzane informacje są przesyłane przez Bluetooth na aplikację mobilną, która analizuje je w zestawieniu z danymi porównawczymi, by oszacować stopień zaawansowania choroby – wyjaśnia Turyabagye.

Według badań przeprowadzonych przez wynalazców kamizelka może zdiagnozować chorobę trzy razy szybciej niż lekarz i eliminuje ryzyko błędów ludzkiego. Zespół pracujący nad Mama-Ope wynajął prywatnych analityków medycznych z Instytutu Chorób Zakaźnych Uniwersytetu Makerere, by przetestowali ich prototyp, zwrócił się także o opiekę UNICEF-u. Dr Namwase, pediatra w

Mulago National Referral Hospital, twierdzi, że urządzenie łatwo się obsługuje, ponieważ nie jest skomplikowane i nie wymaga specjalnego szkolenia dla pracowników medycznych.

Po wyświetleniu wyników w aplikacji proponuje ona odpowiednie działania. Na przykład jeśli choroba jest zaawansowana, zaleca użytkownikowi udać się do najbliższego szpitala. Od chwili postawienia diagnozy lekarz może ocenić stopień postępów choroby na podstawie informacji przechowywanych w chmurze.

Cel ważny dla ludzi

Wynalazcy Mama-Ope mają nadzieję, że inteligentna kamizelka pomoże skrócić czas rozpoznania choroby i zmniejszy liczbę zgonów spowodowanych zapaleniem płuc, co byłoby wspaniałym wkładem do państwowego programu Sustainable Development Goals (Cele Zrównoważonego Rozwoju) i zaoszczędziłoby rządowi nadmiernych wydatków na leki.

–tum. ds